OPŁ. POCZT. RYCZ.
ROK II. Nr. 7. LIPIEC 1928.

GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.



ORĘDOWNICZKA SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO
(W ŚWIĄTYNI NA GÓRZE KARMELU).

WYDAJĄ OO. KARMELICI BOSI W KRAKOWIE, (RAKOWICKA 18)
ODP. RED. — O. JÓZEF.

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC LIPIEC.

Miesiąc poświęcony czci Matki Boskiej z Góry Karmelu — Szkaplerznej.

Intencja główna: *Modlitwa w intencji Zakonu Karmelitańskiego.*

1. **Niedziela 5 po Ziel. Św.: Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa.** §, *.
2. Poniedz.: **Nawiedzenie Najśw. Marji Panny.** *(abs. gen.)* †, 3. 4.
3. Wtorek: św. Leona II. Pap.
4. Środa: św. Teodora. (*Naboż. brackie do św. Józefa*).
5. Czwartek: św. Antoniego. M. Zachar. W. — Bł. Bernardetty.
6. Piątek: Bł. Piotra Fourrier. (*Naboż. do Bosk. Serca Jez.*)
7. Sobota: śśww. Cyryla i Metodego, Bisk. Apostoł. Słowian. §, *. (*Zaczyna się nowenna do Matki Boskiej Szkaplerznej*).
8. **Niedziela 6 po Ziel. Św.:** św. Elżbiety, król. §.
9. Poniedz.: Bł. Joanny Skopelli, karmel.
10. Wtorek: śśww. Siedmiu Braci Męcz.
11. Środa: św. Piusa I. Pap. i Męcz.
12. Czwartek: św. Jana Gwalberta, opata.
13. Piątek: Przeniesienie św. MN Teresy. — św. Anakleta, Pap. Męcz.
14. Sobota: **Wigilja M. Bosk. Szkapl.** (*Niema postu dla III. Zak. karm.*). św. Bonawentury, B. DK. §, *.
15. **Niedziela 7 po Ziel. Św.:** św. Henryka, Ces. W. *(Naboż. miesięczne do Matki Bosk. Szkapl.).* 1, §, *.

    Od południa tegoż dnia aż do północy dnia następnego w Kościołach i kaplicach publ. Karmelit. ODPUST ZUPEŁNY „toties quoties", czyli tyle razy, ile razy odwiedzą wierni te kościoły i odmówią modlitwy na intencję Ojca św. Tego samego odpustu dostąpić mogą również członkowie Bractwa Szkaplerza Karm. w swoim kościele parafjalnym, o ile w miejscowości niema kościoła lub kaplicy karmel.
16. Poniedz.: **UROCZYST. NAJŚW. MARJI PANNY Z GÓRY KARMELU,** czyli **MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ.** (*I kl. z oktawą przywil.. W kościoł. karmelit. udziela się wiernym* BŁOGOSŁAW. PAP. — *W jednym dniu dowolnym w czasie oktawy.* 1, 4. — (*Dnia 16. lipca 1251 r. podała Matka Najśw. Szkaplerz św. Generałowi Zakonu Karm., św. Szymonowi Sztok.*
17. Wtorek: św. Aleksego, Wyzn.
18. Środa: św. Kamila de Lellis, Patrona Chorych.
19. Czwartek: (*Post zak.)* św. Wincentego a Paulo, Założyciela Zgrom. Misjonarzy.
20. Piątek:: **ŚW. ELJASZA,** Proroka i Ojca Karmelitów. — Bł. Czesława. (*abs. gen.*) †
21. Sobota: Bł. Andrzeja i Benedykta, Wyzn. §, *.
22. **Niedziela 8 p. Ziel. Św.:** św. Marji Magdaleny, pokutnicy. §.
23. Poniedz.: **Oktawa Matki Boskiej Szkapl.** — św. Apolinarego, B. M.
24. Wtorek: Bł. Teresy od św. Augustyna i Tow. P. czyli: 16 Karmelitanek bos., umęczonych w czasie rewolucji francuskiej w Compiègne. †.
25. Środa: **św. Jakóba Starszego, Ap.** *(Naboż. brackie do Dziec. Jez.)* , 2, 4.
26. Czwartek: **św. Anny, Matki NMP.**
27. Piątek: Oktawa św. Eljasza.
28. Sobota: św. Wiktora, I. PM. §, *.
29. **Niedziela 9 po Ziel. Św.:** św. Marty, Panny.
30. Poniedz.: Bł. Jana Soreth, Wyzn. Zak. Karmel.
31. Wtorek: św. Ignacego Lojoli, Wyzn.

(*Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup* 4).

UWAGI CO DO ZNAKÓW.

† = Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmel. bosych, pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. = Odpust zupełny dla członków Bractwa szkaplerznego.
2. = Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3. = Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4. = Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marjańskich".
§ = Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych.
* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelickich.

Wierni, którzy są obecni w czasie oktwawy M. B. Szkaplerznej od 15—23 VII. przynajmniej 4 razy podczas śpiew. officium — Jutrzni i Laudes — dostępują **odpustu zupełnego.**



GŁOS KARMELU

PISMO MIESIĘCZNE ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE.

MODLITWA DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY Z GÓRY KARMELU

UŁOŻONA PRZEZ KARDYNAŁA CAPECELATRO — OBDARZONA PRZEZ OJCA ŚW., PIUSA XI, DNIA 11. IV. 1927 ODPUSTEM 300 DNI ZA KAŻDORAZOWE ODMÓWIENIE.

O Panno Błogosławiona, o pełna łaski Królowo wszystkich Świętych, jakże mi słodko czcić Cię tytułem Dziewicy z Góry Karmelu. Przypomina mi on prorockie czasy Eliasza, gdy Cię ujrzał na Karmelu pod postacią maleńkiej chmurki, która wzrósłszy, ożywczy deszcz spuściła na ziemię. Deszcz ten był figurą łaski uświęcającej, która przez Ciebie na nas spływa. Od czasów apostolskich byłaś uczczona tym pełnym tajemnic tytułem i raduję się na myśl, że w ten sposób się łączymy z Twymi pierwszymi czcicielami i wraz z nimi Cię pozdrawiamy, mówiąc: O Ozdobo Karmelu, o Chwało Libanu, Liljo najczystsza i Różo duchowna w kwitnącym ogrodzie Kościoła św.! Przeto, o Panno nad Pannami, wspomnij na mnie nędznego i okaż mi się Matką. Rozniecaj we mnie coraz żywsze światło wiary, która Cię uczyniła błogosławioną i rozpal we mnie oną miłość niebiańską, którą ukochałaś Synaczka Twojego, Jezusa Chrystusa. Pełen jestem duchownych i doczesnych nędz, cierpienia duszy i ciała zewsząd mnie ściskają, więc jako syn, chronię się pod skrzydła Twej macierzyńskiej opieki. O Matko Boża, która tak wiele chcesz i możesz, uproś mi u Jezusa miłego niebiańskie cnoty: pokorę, czystość i słodycz, które, jak najpiękniejsze klejnoty, ozdobiły duszę Twą Niepokalaną.

Racz mi udzielić sił duchownych do walki z pokusami i goryczami tego życia, które mnie często napadają, aby, gdy się za Bożą wolą skończy moja ziemska pielgrzymka, dusza moja, mocą zasług Chrystusowych i za Twem wstawiennictwem otrzymać mogła szczęśliwość niebieską. Amen.

każdy rozpoznał, że Ona jest szczególniejszą Panią i Opiekunką Karmelitów. Często wśród czuwań nocnych powtarzał w gorącej modlitwie te słodkie wezwania do Matki Bożej: „*Kwiecie Karmelu, płodna Winnico, niebios światłości, Matko-Dziewico — o Najwybrańsza! — Matko najcichsza, Dziewico najczystsza, dzieciom Karmelu daj przywileje, Gwiazdo morza!*“

Tak płomiennym wezwaniom nie mogło się oprzeć serce Matki. Stąd też jednej nocy z dn. 15 na 16 lipca r. 1251, kiedy goręcej niż zwykle naprzykrzał się w świętej modlitwie Szymon, ukazała mu się Przenajśw. Dziewica wśród chórów anielskich i trzymając sukienkę szkaplerza brunatnego koloru, tak rzekła do niego: „*Weźmij, najmilszy synu, ten szkaplerz twego zakonu, jako znak mego braterstwa, jako przywilej dla ciebie i dla wszystkich Karmelitów. Ktokolwiek pobożnie go nosząc, w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, orędzie pokoju i wieczystego przymierza*“. To rzekłszy w objawieniu, Marja, zostawiła sukienkę w rękach uszczęśliwionego starca i odeszła do nieba.

Cóż uczynił św. Szymon z tym szkaplerzem, z tym znakiem miłości i opieki Marji? Czy zachował go dla siebie tylko i dla swego ukochanego Zakonu? Nie, — Szkaplerz, według słów Matki Najśw., miał się stać znakiem zbawienia dla wszystkich. Jeszcze tego samego dnia, za przyczyną tej św. Sukienki, Szymon nawrócił na łożu śmierci pewnego, znanego powszechnie ze swych zbrodni pana, Waltera z Lintonji, który już duszę swoją dawno szatanowi zapisał, a do ostatniej chwili wszelką myśl nawrócenia z bluźnierstwem odrzucał. Lecz to początek dzieł wielkich. Św. Szymon, po otrzymaniu z rąk Najśw. Panny Szkaplerza, ogłosił całemu swemu zakonowi o tej nadzwyczajnej łasce Królowej Karmelu i w klasztorach swoich publiczne modły nakazał, aby Najświętsza Dziewica dla pożytku wiernych raczyła rozpowszechnić ten znak zbawienia po całym świecie. Sam zaś tak widzenie swoje, jak i dar otrzymany, poddał pod sąd Kościoła. Badali tę sprawę: nuncjusz apostolski Guido Falconio, późniejszy papież Klemens IV., badał biskup Jan z Normandji, badali teologowie i prałaci nawet niezbyt przychylni nowemu zakonowi w Europie, lecz wobec widocznego cudu, a zwłaszcza wobec niezliczonych cudownych skutków Szkaplerza, uznać musieli jako dar Matki Bożej, z nieba pochodzący. Zaledwie kilkadziesiąt lat upłynęło od tego wypadku, a Szkaplerz

rozszerzył się po całym prawie świecie.. Papieże, królowie, kardynałowie, biskupi, uczeni, bogaci, biedni, wszyscy z zapałem ubiegali się o zaszczyt sukienki Najśw. Marji Panny z Góry Karmelu.

Kościół św., ze swej strony wzbogacił to nabożne noszenie Szkaplerza św. nieprzeliczonemi odpustami, przywilejami, łaskami. — Do najważniejszych należy tak zwany przywilej „sobotni", który potwierdza uroczyście nową, wielką łaskę Szkaplerza, jaką Matka Najświętsza dołączyła do poprzednich i tem jeszcze więcej podniosła znaczenie tej świętej sukienki.

Historja tego przywileju jest następująca: Było to r. 1316. Papież Jan XXII, tuż przed swem wstąpieniem na Stolicę Apostolską, wskutek schizmy panującej w Kościele Bożym, codziennie gorąco prosił Boga, aby raczył uspokoić zaburzenia w chrześcijaństwie i uwolnić Swój Kościół od klęsk. Kiedy razu jednego trwał na modlitwie, ukazała mu się Najśw. Panna w szatach zakonu Karmelitańskiego i oznajmiła rychłe jego wyniesienie na stolicę Piotrową w Rzymie, nakazując mu jednak, by wziął w opiekę zakon Karmelitów i zatwierdził wszystkie przywileje Jej szkaplerza, dodając ten jeden jeszcze szczególniejszy: *wybawienia z czyśca* w pierwszą sobotę po śmierci tych, którzy nabożnie w ciągu życia noszą tę sukienkę i dopełniają obowiązków, z nią złączonych. Oto Jej własne słowa, wyrzeczone do Jana XXII i zamieszczone w jego słynnej bulli sobotniej (Sabbatina): „*Ja ich matka, stąpię przez moją łaskę do czyśca w pierwszą sobotę po ich śmierci i kogo tam znajdę, wprowadzę do nieba*".

Odtąd Szkaplerz przeszedł do historji nietylko Karmelu, ale i całego Kościoła św. „Hojność bezgraniczna Marji, pisze w „*Roku liturgicznym*" Dom Guéranger, pobożna wdzięczność Jej synów za uzyskanie przytułku na Zachodzie, powaga następców św. Piotra sprawiły, że te bogactwa duchowe Szkaplerza stały się uczestnictwem całego ludu chrześcijańskiego, szczególnie przez ustanowienie Bractw Szkaplerznych, które czynią swych członków uczestnikami zasług i przywilejów całego Karmelu. Kto zliczy cudowne łaski, uzyskane za pośrednictwem tej skromnej sukienki? Kto potrafi dziś obliczyć te nieprzejrzane falangi wiernych w rodzinie Karmelitańskiej? Kiedy Ojciec św. Benedykt XIII w osiemnastym wieku rozszerzył święto Szkaplerza z 16. lipca na cały Kościół, nie zaprowadził

nic nowego, by się tak wyrazić, ale tylko urzędowo stwierdził ten fakt, że kult Orędowniczki Szkaplerza św. panuje prawie wszędzie".

Co więcej. Słusznie można powiedzieć, że Szkaplerz Karmelitański tym sposobem przeszedł i do historji każdego prawdziwego chrześcijanina, stawszy się jego suknią codzienną, w której pod szczególniejszą opieką Marji modli się, pracuje, umartwia, walczy ze złem, zwycięża i zbawienie wieczne sobie zapewnia. Niejeden gorliwy katolik, który nosi Szkaplerz św. z wiarą i pobożnością, mógłby o nim w swem życiu piękną książeczkę napisać, ile łask odebrał, ile spowiedzi odprawił, Komunji św. przyjął, ile postów należycie zachował, ile modlitw odmówił, ile pokus zwyciężył, niebezpieczeństw dla ciała i duszy uniknął, ile dobrych uczynków spełnił. Dlaczego? Bo nosił pobożnie sukienkę Marji, Szkaplerz św.

(C. d. n.). *br. Anzelm.*

WIADOMOŚĆ O SZKAPLERZU ŚW. SZYMONA.

Wiadomość o Szkaplerzu, przyniesionym z nieba, przez Matkę Najświętszą św. Szymonowi 1251 r., zapisana w Archiwum kościoła w Stralsundzie, podana w Pamiętniku religijno-moralnym (Serja 2, tom 4, Nr. 12):

„R. 1785; 16 maja, Jerzy Johnston, pełnomocny minister handlu króla angielskiego w Polsce, uwiadomił naszego Ojca Jana od św. Franciszka, że widział, dotykał i z uszanowaniem na własne ramiona włożył, całkiem do swej postawy przypadający Szkaplerz, pół trzecia łokcia długości w obydwóch częściach mający, to jest od strony piersi i pleców, szerokości zaś 3/4 łokcia, z otworem u góry, aby przez głowę mógł być wygodnie wkładany na ramiona. Jest on czarniawy czyli szary, w czarność przechodzącej barwy, ze szczególnej tkaniny, jakiej dotąd żaden jeszcze z najzręczniejszych sukienników naśladować nie potrafił. Włosy zdają się być z wielbłąda, lecz jak się przekonano, nie mają własności wspomnianej sierści. Ten Szkaplerz, jak świadczy historja, przyniesiony jest z nieba przez Najśw. Pannę Marję, św. Szymonowi Stock, Generałowi Zakonu Karm., w Burdegal, któreto miasto nazywa się teraz Burgfort. Do tego miasta przed reformacją wielkie bywały zbiegowiska ludu rzymsko-katolickiego, dla uczczenia wspomnianego Szkaplerza,

ale po reformacji został on na rozkaz Biskupa Kantuaryjskiego przeniesiony do Clochester, na 50 mil ang. od Londynu odległego. Tenże Szkaplerz św. przechowuje się tam między innemi starożytnościami w skarbcu królewskim rzeczonego miasta, gdzie słynie cudami. Nawet heretycy cześć mu oddają".

PŁASZCZEM OPIEKI OSŁOŃ NAS, MATKO!

Pod płaszcz opieki Twej, Matko Boga,
Spieszymy ufni w Twoją obronę.
Tak ciężka... trudna... ta ziemska droga,
Więc w życia walce daj nam osłonę.
O daj zwycięstwo w boju zaciętym,
I broń nas Matko, Szkaplerzem świętym!

Gdy fale pokus miotają nami,
Gdy świat nas wabi do swych rozkoszy,
A szatan łowi swemi sidłami,
Gdzież jest obrona dla biednej duszy?...
O Matko! tylko, Ty, nas osłonisz,
I przed upadkiem zawsze obronisz!

Gdzie się zachowa czystym młodzieniec,
Gdy wszystko walczy przeciwko niemu?
Gdzie ma dziewica skromności wieniec,
Gdy świat ją zmusza do służby jemu?
Jedyna tylko w Tobie obrona.
Pod Twoim płaszczem pewna osłona!

Tak smutno... gorzko... teraz na ziemi,
Niewiara, zbrodnie, wszędzie się szerzą.
My jednak będziem dziećmi wiernemi,
Które w opiekę, w Twą pomoc wierzą.
Więc Matko Boga, bądź nam nadzieją!...
I broń przed straszną grzechów zawieją.

Szkaplerza tarczą, mieczem różańca,
Będziemy walczyć przez całe życie,
I zawsze bronić Kościoła szańca,
A ty nam zsyłaj łaski obficie.
O króluj wszędzie, Matko Szkaplerza!
Niech się cześć Twoja... chwała... rozszerza!...

B. S.

SZKAPLERZ ŚW., PRZYJĘTY W TRAMWAJU.

Ojciec Marja-Amand, Karmelita Bosy, bawiąc chwilowo w Bordeaux (Francja), dla głoszenia słowa Bożego, r. 1910, wyszedłszy z domu, wsiadł do tramwaju. Ledwie upłynęło chwil kilka, gdy do tegoż samego tramwaju wskoczył młody murzyn i zajął miejsce na ławce. — Oczywiście czarna jego skóra natychmiast na siebie zwróciła uwagę licznych pasażerów, którzy mu się z ciekawością przyglądali. Murzyn, spostrzegłszy Ojca Karmelitę w kącie siedzącego, skłonił głowę i z oznaką czci i uszanowania przywitał zakonnika. Ojciec uprzejmie odwzajemnił się ukłonem, zachęcając go do nakrycia sobie głowy. Ale nasz murzyn bynajmniej nie słucha, tylko głośno, bez najmniejszego względu ludzkiego, natychmiast prosi Ojca o Szkaplerz Matki Najświętszej z Góry Karmelu, mówiąc, że jest majtkiem, powracającym do Senegalu, i że Szkaplerzowi św. zawdzięcza niejednokrotnie uratowane życie wśród grożących niebezpieczeństw, tak na lądzie, jak i na morzu.

Z radością wyciąga Ojciec z kieszeni Szkaplerz, poświęca go znakiem krzyża św. i daje murzynowi, zalecając, aby wieczorem zawiesił go sobie na szyji. „O nie“ odpowiada murzyn, „natychmiast to uczynię“ — i ze wzruszającą prostotą odpina kołnierz, odchyla ubranie i, rzewnie całując Szkaplerz św., w obecności wszystkich nakłada go sobie na szyję. — Pasażerowie z napiętą ciekawością śledzą tę scenę, większość ich z uznaniem i żywą sympatją na nią spogląda. Jeden z panów, sąsiad murzyna, dopomaga mu nawet do schowania tasiemek Szkaplerza pod ubraniem, trafnie dodając: „Oj, widać tam u Was więcej pobożności, niż w naszym kraju“. Inna osoba woła: „Godne to podziwu!“ — Dojechawszy do stacji, Ojciec Marja-Amand schodzi z tramwaju; murzyn chwyta Ojca za rękę, pokrywając ją pocałunkami i łzami wdzięczności, wyraża swą radość i szczęście z powodu przyjętego Szkaplerza św. Najświętszej Panny!

Fakt ten, tak wzruszający w swej prostocie, miał miejsce w Bordeaux, dnia 28 czerwca r. 1910 r. o godz. 5-tej po południu.

A u nas, czy wielu by się dziś znalazło, coby bez względu na opinję ludzką, w ślad za murzynem, na taki akt czci publicznej ku Matce Najświętszej się odważyło?

Le Carmel.



O POCZĄTKACH MODLITWY WEDŁUG ŚW. TERESY OD JEZUSA.

Określenie modlitwy.

Modlitwa wewnętrzna nie jest to, zdaniem mojem nic innego, jeno poufne i przyjacielskie z Bogiem obcowanie, i wylana, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, który wiemy, że nas miłuje (Życie, rozdz. 8).

Przygotowanie się do modlitwy.

Chcąc jak należy rozpocząć modlitwę, trzeba poprzedzić ją roztrząśnieniem sumienia, odmówieniem *Confiteor* i znakiem krzyża świętego, tego wam, jako rzeczy wiadomej, mówić nie potrzebuję. Zaraz po tym wstępie, ponieważ jesteś na samotności, trzeba postarać ci się o towarzystwo. A jakież mogłabyś znaleźć lepsze, nad towarzystwo samego Mistrza, który nauczył nas tej modlitwy, do której odmówienia się zabierasz? Przedstaw sobie Pana, stojącego tuż przy tobie, i patrzaj, z jaką miłością i z jaką pokorą raczy ciebie nauczać. Wierzaj mi, takiego dobrego Przyjaciela nigdy, o ile zdołasz, nie odstępuj. Gdy nabierzesz zwyczaju trzymania się zawsze w obecności Jego, a On będzie widział, że czynisz to z miłością i starasz się we wszystkiem podobać się Jemu, już się od Niego, jak to mówią, nie odczepisz. Nigdy On ciebie ani na chwilę nie opuści, będzie cię wspierał we wszystkich strapieniach twoich, na każdym kroku będzie tobie stróżem i pocieszycielem. Czy to mała rzecz, jak wam się zdaje, zawsze i wszędzie mieć przy boku swoim takiego Przyjaciela? (Droga doskonałości, rozdz. 32).

Rozmaite sposoby rozmyślania.

Dusza może stawiać siebie w obecności Chrystusa, jakby Go widziała naocznie, przyuczać się powoli do coraz gorętszego rozmiłowania się w świętem człowieczeństwie Jego, i trzymać

się ustawicznie towarzystwa Jego, i z Nim rozmawiać, i prosić Go o pomoc w potrzebach swoich, i skarżyć się Jemu w utrapieniach swoich, i cieszyć się z Nim w pociechach swoich, by snać dla tych pociech o Nim nie zapomniała; a w tych swoich z Nim rozmowach, niech się nie sadzi na sztucznie ułożone modlitwy, ale w prostych słowach niech Mu mówi, co czuje, czego pragnie, co potrzebuje. Jest to doskonały sposób do wysokiego, w krótkim czasie, postępu, i kto usilnie się stara o to, aby zawsze pozostawał w tem najdroższem towarzystwie, i korzystał z niego, ile zdoła, i na prawdę umiłował tego Pana, któremu tyle zawdzięczamy, — ten, zdaniem mojem — daleko już postąpił.

Do tego, jak już mówiłam, nie potrzeba zgoła frasować się o brak uczuć pobożnych, ale raczej należy dziękować Panu, iż utrzymuje w nas święte pragnienie podobania się Jemu, jakkolwiek uczynki nasze słabo temu pragnieniu odpowiadają. Ten sposób trzymania się stale w obecności i w towarzystwie Chrystusa Pana pożyteczny jest w każdym stanie i stopniu modlitwy wewnętrznej: jest środkiem niezawodnym do postępu dla tych, korzy zostają na stopniu pierwszym, i łatwe otwiera przejście na drugi stopień modlitwy, a w stopniach wyższych bezpieczną daje obronę od grożących tam poduszczeń i ułud szatańskich (Życie, rozdz. 12).

KWIATY BOŻE W KARMELU.

Błog. Joanna Scopelli. (9 lipca).

Joanna Scopelli urodziła się w Reggio, księstwie Mantuańskiem (Włochy), r 1428, z zacnych i religijnych rodziców, którzy już od zarania w sercach swych dziatek usiłowali wszczepiać głęboko zasady chrześcijańskie i zamiłowania do cnoty i pobożności.

Uprzedzona łaską i obfitem błogosławieństwem Bożem, dziecięciem jeszcze będąc, Joanna obrała sobie Jezusa za jedynego Oblubieńca duszy swojej, poświęciwszy się Jemu przez ślub dozgonnego dziewictwa. By zadośćuczynić jednak woli rodziców, pozostała w domu ojcowskim, oddając się ćwiczeniom pobożnym i ostrej pokucie, przywdziawszy habit Najświętszej Panny Marji z Góry Karmelu, pod którym stale, aż do zgonu, włosienicę nosiła.

Po śmierci rodziców porzuciła dom i mienie, jeden tylko obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela sobie zatrzymawszy i nazywała Go „kluczem skarbów świata całego“, pokładając w Nim całą nadzieję i li-

cząc, że za Jego pomocą danem Jej będzie założyć klasztor reguły karmelitańskiej pod kierunkiem Ojców Zakonu.

Po niezliczonych trudach i przeciwnościach dopięła pobożna Dziewica upragnionego celu. Za jej staraniem stanął klasztor pod wezwaniem „Najświętszej Panny Ludowej", którego Przełożoną obraną została Joanna, przodując siostrom swoim we wszystkich cnotach zakonnych i rządząc niemi wielką roztropnością i miłością iście macierzyńską. W zachowaniu prawa godną była podziwu. Do zwykłych ostrości, przepisanych regułą, dodawała wiele innych dobrowolnych, w dnie sobotnie pościła o chlebie i wodzie i trawiła długie godziny na modlitwie, otrzymując od Boga wszystko, o co prosiła.

Osobliwe miała nabożeństwo do Najświętszej Panny i do najdroższego Jej pozdrowienia „Ave Maria". Powtarzała je tysiączne razy, dodając po każdej setce „Salve Regina", a na końcu 7 razy „Zawitaj ranna jutrzenko". Nazywała ten sposób modlitwy „Sukienką Najświętszej Panny". — We wigilje świąt Matki Bożej zwykła była tysiąc „Ave Maria" odmawiać. A gdy jej razu jednego, w przeddzień Zwiastowania, Ojciec Duchowny (czy to dla wypróbowania jej posłuszeństwa, czy też aby ją umartwić), nakazał zaniechać tego ćwiczenia pobożnego i poprzestać na jednem Pozdrowieniu Anielskiem, pokorna i posłuszna zakonnica z takiem nabożeństwem i z tak wielką gorącością ducha te przesłodkie słowa modlitwy Ave Maria wymawiać poczęła, że noc całą w rozkosznym zachwycie na rozważaniu ich strawiła.

Zazdrosny nieprzyjaciel zbawienia ludzkiego wszystkiemi sposobami usiłował nieraz przeszkadzać Joannie w dążeniu jej do Boga. Raz nawet ukazał jej się widomie pod postacią obrzydłego barana, chcąc nastraszyć szpetnym swoim widokiem niewinną panienkę. Joanna jednak, mężnym duchem, znakiem krzyża św. w Imię Pańskie odpędzała odważnie nieprzyjaciela.

Kiedy dojrzała już dla nieba, zaszczycił Pan wierną swą sługę mistycznem objawieniem, w którem ujrzała Boskiego Oblubieńca, w młodocianym wieku, przyozdobionego w białe szaty, chwałą opromienionego. W ręku Jego lśnił wieniec róż najpiękniejszych, — a łaskawem wezwaniem zapraszał Joannę na Gody weselne. Uszczęśliwiona, zrozumiała wołanie Pańskie. Zapadłszy niezwłocznie na ciężką chorobę, zawezwała Siostry zakonne i zachęcała je do gorliwej służby Bożej, do miłości wzajemnej i osobliwego nabożeństwa do *Szkaplerza* Najświętszej Panny z Góry Karmelu.

Zasilona Sakramentami św. oddała duszę Bogu dnia 9-go lipca r. 1491 w klasztorze swoim w Reggio, licząc lat 63. Klemens XIV., dnia 24. sierpnia 1771 r. zatwierdził kult oddawany od blisko 3-ech wieków świątobliwej Karmelitance, zaliczając ją w poczet błogosławionych.

DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

(Na podstawie dawnej, łacińskiej kroniki klasztoru).

XII.

O. Bazyli, przeor, uwięziony przez Szwedów. — Cudowne łaski za przyczyną Matki Boskiej Ostrobramskiej. — Zaraza pustoszy Wilno. — Pożar Ostrej Bramy.

Mimo strasznego pożaru Wilna, w r. 1706, z którego ręką miłościwą Matki Najśw. osłoniony ocalał klasztor i kościół ostrobramski, wojska szwedzkie, zajmujące w dalszym ciągu miasto, dawały się srodze we znaki jego mieszkańcom. Zdarzyło się nawet, że przeora naszego konwentu przy Ostrej Bramie, O. Bazylego, uwięziono, ażeby wymusić kontrybucję 1.000 imperjałów, nałożoną na klasztor i jego depozyty. Kiedy obywatele wileńscy dowiedzieli się o tem, chętnie pospieszyli z pożyczkami ogołoconemu ze wszystkiego Zgromadzeniu, i przełożonego z aresztu wydostali. Tenże przeor został niedługo potem r. 1707 przeniesiony w tym samym urzędzie do naszego klasztoru w Głębokiem, przeorstwo zaś wileńskie objął O. Prosper od św. Jana Ew.

Na wzmiankę zasługuje w tym czasie O. Hilary od św. Tyburcjusza, pierwszy historyk obrazu ostrobramskiego, o którego historji, i cudownych dobrodziejstwach Dziewicy osrobramskiej, w niej opisanych, wspomina, przytaczany przez nas wielokrotnie O. Hilarjon od św. Grzegorza w swej „Relacji“ z r. 1761. Historja ta jednak wraz z wielu innemi dokumentami i dziełami wskutek zamieszań, zupełnie zaginęła.

Za rządów O. Prospera rozmaite klęski nawiedzały ustawicznie klasztor wileński. Z drugiej atoli strony opieka Najśw. Panny w Ostrej Bramie uwidoczniała się więcej, aniżeli kiedyindziej, cudami i łaskami. I tak naprzykład przy przeprawie przez głęboką rzekę, wyratowała cudownie p. Grzegorza Leśniewskiego. Kiedy już z końmi tonął w nurtach rzeki, począł wzywać na ratunek M. B. ostrobramskiej, — i wnet szczęśliwie razem ze swemi rzeczami znalazł się na drugim brzegu rzeki, co później pod przysięgą zeznał. P. Janczewska, opuszczona przez lekarzy, ofiarowawszy wotum Najśw. Pannie w Ostrej Bramie, do zupełnego zdrowia przyszła. W czasie przejściowej okupacji Wilna przez ogromne wojska moskiewskie cara Piotra

Aleksiejewicza, uciemiężające wielce obywatelstwo wileńskie, jeden żołdak moskiewski zakradł się do kaplicy i świętokradzką ręką począł zdzierać z obrazu srebrną sukienkę, ale mocą wyższą o mur rzucony rozbił się na kawałki, padając na ulicę. Cud ten tak przeraził wojska nieprzyjacielskie i taką czcią do cudownego obrazu natchnął, że wielu z nich jałmużnę dawało na odprawianie litanji i pieśni pobożnych, sami zaś pokłony czynili i tytoniu palić warcie koło Ostrej Bramy zakazywali.

W r. 1708, we wrześniu czy październiku, uderzył piorun do kościoła św. Teresy, zrzucił część dachu, a wpadłszy do wnętrza wiele rzeźb gipsowych postrącał, pożaru jednak żadnego nie wywołał.

W roku następnym odbyła się kapituła prowincji zakonnej we Wiśniczu. Prowincjałem został wybrany O. Bogusław (Szaniawski), przeorem zaś wileńskim O. Maksymiljan od św. Tomasza z Akwinu (Frassinetti). Trzechlecie jego było bardzo nieszczęśliwe. Do klęsk i zawieruch politycznych dołączyli się straszni wrogowie: głód, mór i zarazy tak wielkie, że grzebać nie było komu, i przymusowo musiano do tej posługi zniewalać.

Szczególnie zaraza wielkie czyniła spustoszenia. Przywleczona z Prus Wschodnich do Kowna, rychło objęła i Wilno. Klasztor ostrobramski prawie, że zupełnie opustoszał, albowiem nowicjat przeniesiono celem uniknięcia zagłady do klasztoru głębockiego. Pozostało tylko parę ojców i jeden brat oraz dwóch służących celem strzeżenia konwentu. Gdy jednak śmierć zabrała br. Bartłomieja, pozostali stróżowie również opuścili klasztor; jeden tylko człowiek świecki, piwowar Paweł, został do końca, i mimo, że również zapadł na zaraźliwe powietrze, wyszedł jednak cało i pilnował Ostrej Bramy wiernie, tak, że najmniejszego uszczerbku nie poniosła. Siostry nasze wileńskie początkowo zostały, kiedy jednak strażnik ich klasztoru, br. Marcin, zmarł na zarazę i pogrzebany został w ich klasztornym ogródku, i one z rozkazu Przełożonych szukały schronienia i ocalenia poza miastem. Dopiero w r. 1711 powrócili do Wilna Ojcowie ostrobramscy i z powrotem rozpoczęli obserwancję zakonną.

W tymże roku drugie, wielkie nieszczęście nawiedziło Ostrą Bramę. Z niewiadomych przyczyn wybuchł gwałtowny pożar tuż w pobliżu niej, grożąc katastrofą całemu kościołowi i kla-

sztorowi. A choć przy Opatrzności Boskiej i opiece Najśw. Panny kościół ocalał i oprócz spalenia okien i dachów nie doznał większej szkody, wszelako kaplica ostrobramska Najśw. Panny, zbudowana z drzewa, staraniem słynnego O. Karola, zgorzała doszczętnie, z mnóstwem sprzętów, obrazów i organami. Rzecz dziwna i naprawdę cudowna: obraz cudowny Matki Boskiej ostrobramskiej ocalał i żadnego uszkodzenia nie poniósł. Z pośród tak wielkiego ognia został szczęśliwie wyniesiony przez jednego kleryka, który co dopiero złożył śluby zakonne, i umieszczony w ogrodzie, nakoniec zaś tajemniczym sposobem przeniesiony z ogrodu do kościoła, niewiadomo przez kogo, lubo dopytywano o to zakonników. Klerykiem tym, któremu przypadło szczęście ocalić cudowny obraz był najprawdopodobniej br. Cyryl od M. B. Śnieżnej (Marcin Basyl z Poznańskiego).

Dzięki więc Matuchnie Najśw. skarb Ostrej Bramy i Wilna ocalał. Zaraz też, już tego samego roku rozpoczęto budować murowaną kaplicę przy Ostrej Bramie, którą jednak dokończono dopiero w następnym trzechleciu.

br. Jan Kanty od św. Teresy.

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE KALWARJI W STARYM MIADZIOLE.

(Przy kościele OO. Karmelitów Bosych)

W październiku ubiegłego roku odzyskał nasz Zakon dawną swą fundację we Wileńszczyźnie — Stary Miadzioł, nad jeziorami Miastra i Narocz. Przy kościele tym istniała za dawnych czasów Kalwarja z Dróżkami, którą jednak po kasacie zniesiono całkowicie. Jednem z pierwszych dzieł po odebraniu klasztoru jest zaprowadzenie z powrotem Kalwarji, której przedewszystkiem pobożna nasza ludność kresowa sobie życzyła. Dziedzic Staromiadziolski, Kozłełło-Poklewski, chętnie odpowiedział tym życzeniom, odstępując odpowiedni teren pod dróżki i przyszłe kaplice. W uroczystem otwarciu Kalwarji uczestniczyło kilku naszych Ojców z rozmaitych klasztorów. Jednemu z nich zawdzięczamy niniejsze wspomnienia. (Dop. Redakcji).

I.

Dzień 27 maja b. r. naznaczono na poświęcenie i otwarcie Dróżek św. Kadwarji w Starym Miadziole. Był to pierwszy dzień Zielonych Świątek; słońce weszło pogodne, choć nieco mgłami przysłonięte, a wznosząc się po niebie, siało blaski światła, na zielone pola i kwieciem pokryte łąki i sady.

U stóp wzgórza, na którem wznosi się kościół klasztorny,

wcześnie rozpoczął się gwar i hałas odpustowy. Sprawiły go zjeżdżające się fury kramarzy i pątników, przybyłych niejednokrotnie z daleka, na odnowienie Kalwarji. — Na wierzchołku wzgórza, przed głównem wejściem do kościoła, stała brama o czterech filarach, zdobiona wieńcami zielonych liści dębowych i chorągwiami. Również wieńce z jedliny i świerka przyozdabiały portal i wnętrze kościoła.

Zrana odprawiały się Msze św., wierni zaś przystępowali licznie do Spowiedzi św. Koło godziny 10-tej zgłoszono przybycie wielkiej procesji z parafji Nowego Miadzioła z ks. Proboszczem na czele. Jeden z Ojców powitał przybywającą procesję, przyczem ks. Proboszcz miadziolski wypowiedział parę słów do wiernych, dając wyraz radości, że po 96 latach, kościół oddany został swym prawym właścicielom w opiekę, oraz, że on, jak i wierni, przychodzą i przychodzić będą w to miejsce, aby podnosić się na duchu i krzepić we wierze św. Wezwał wkońcu wiernych, aby podziękowali Bogu za te łaski.

Po wejściu procesji do kościoła rozpoczęła się uroczysta suma z asystą, w czasie której jeden z Ojców wygłosił kazanie z podwyższenia na placu kościelnym, albowiem ludzi nie mógł kościół pomieścić.

Po nabożeństwie oczekiwano przybycia Najprzew. ks. Biskupa Bandurskiego, który, jadąc na poświęcenie mającego się wznieść sanatorjum akademickiego nad sąsiedniem jeziorem, miał odwiedzić i kościół klasztorny. Gdy zobaczono samochód dotojnego gościa, ozwały się dzwony i ludzie razem z duchowieństwem wyszli na przyjęcie. Ksiądz Biskup, uradowany tak wielką liczbą wiernych, błogosławił wszystkim, idąc do kościoła. Po krótkiej modlitwie przed ołtarzem, ubrał się w szaty pontyfikalne, w asyście Ojców wyszedł przed kościół, wstąpił na prowizoryczną ambonę i począł przemawiać do wiernych. — W swej mowie zaznaczył, że z dniem dzisiejszym otworzona zostaje przy tym klasztorze Kalwarja, którą rząd rosyjski zniósł i zniszczył, a dziś na nowo zostaje otwartą dla wiernych. Kalwarja czyli Męka Pańska jest najważniejszem zdarzeniem w historji Kościoła, bo bez niej nie mielibyśmy innych świąt i uroczystości w Kościele bożym — same Zielone Świątki, czyli stąpienie Ducha św. na apostołów i wiernych, jest następstwem męki Zbawiciela. Kalwarja czyli rozważanie Męki Pańskiej jest pożytecznem dla ludzi, bo ich uczy różnych cnót: cierpliwości, pokory, przbaczenia, a wreszcie prowadzi do żalu za grzechy. Tak przez Kalwarję jedna się człowiek z Bogiem.

Przy końcu mowy zaznaczył ks. Biskup, że za przykładem dawnych panów polskich i dziś znajdują się szlachetni ludzie, ofiarni na chwałę Bożą. Jak niegdyś Zebrzydowski założył Kalwarję koło Krakowa i to poczytuje mu się dziś za wielką zasługę, tak przy tej Kalwarji należy podnieść pracę i ofiary ludzi tutejszych, a szczególnie hojność miejscowego Dziedzica,

który oddał kawał ziemi swojej na urządzenie dróżek i kaplic. Zakończył słowami: „Niech wam Bóg błogosławi, abyście jak najwięcej łask otrzymali dla siebie na tem poświęconem miejscu“.

Zszedłszy z ambony ks. Biskup, poświęcił najbliższy krzyż czyli miejsce pod pierwszą kaplicę, potem pożegnał się z zakonnikami i ludźmi i przy dźwięku dzwonów odjechał.

Nastała krótka przerwa. Słońce wyszedłszy wysoko na niebo, zaczęło mocno przygrzewać. Wkrótce nagromadziło się mnóstwo chmur na niebie, które nakształt czarnego wału zaległy od północy. Daleki grzmot zwiastował niepewność pogody. Mimo to, ludzie nie dali się zastraszyć i w liczbie — jak oceniano do pięciu tysięcy — razem z obrazami i chorągwiami udali się w drogę na poświęcanie dalszych dróżek pod przewodnictwem Przełożonego klasztoru oraz innych Ojców i Braci zakonnych.

Krzyże poświęcano według rytuału — przyczem odczytywano stosowne rozważania z Męki Pańskiej, zakończone modlitwą. W drodze od jednego krzyża do drugiego śpiewano pieśni o cierpiącym Zbawicielu. Była to nadzwyczaj rzewna i wzruszająca Droga krzyżowa. Przy stacji 14-tej było kazanie. Ojciec kaznodzieja wykazał ludziom przykładami, jak miłem Bogu jest rozmyślanie Męki Chrystusowej i zachęcił ich do tego nabożeństwa. Deszcz zaczął coraz bardziej padać, lecz mimo to, poświęcano dalej krzyże.

Piękny był widok, gdy się zwróciło oczy na wielką rzeszę ludzi, zebraną około krzyża, błyszczącego godłem zbawienia wśród migocących latarni, chorągwi i feretronów. Ta rzesza zwarta i ruchoma przewijała się dolinami u stóp wzgórzy, to na nie się wspinała, to z nich schodziła w dół, lub je okrążała Miało się wrażenie, iż to rzeka, której fale granatowego koloru pomieszane z czerwonemi — oblewają te wzgórza, wznoszą się na nie, to znowu z nich spływają w doliny. Białe i żółte okrycia głów, niby zdobne kwiaty chwiały się wśród zieleni drzew i krzewów.

Przy krzyżu, stojącym na miejscu grobu Zbawiciela, celebrans zanucił pieśń: „*Płaczcie anieli, płaczcie duchy święte...*“ i procesja skierowała się z powrotem do kościoła. Padający coraz mocniej deszcz zdawał się wtórować słowom tej pieśni.

Po przybyciu do kościoła, odśpiewano jeszcze prześliczne suplikacje i po udzielonem błogosławieństwie ludzie rozeszli się do domów, zostawiając obrazy i chorągwie w kościele naszym na dzień następny.

(Dok. nast.). *br. Czesław od Wnieb. M. B. — uczestnik.*



AKT
POŚWIĘCENIA SIĘ MATCE NAJŚWIĘTSZEJ

odmówiony przez św. Teresę od Dziec. Jezus w imieniu jej towarzyszek w dniu 1-szej Komunji św., w Opactwie Sióstr Benedyktynek.

(Dotychczas nieogłoszony drukiem).

Najświętsza Panno Marjo, Matko Boża, Pani Aniołów i ludzi, te, które widzisz tu zgromadzone u stóp Twoich, to dzieci chrześcijańskie, które Ukochany Syn Twój nakarmił poraz pierwszy Najświętszem Ciałem Swojem, upoił Przenajdroższą Krwią Swoją, natchnął do ukochania Ciebie samej; są to dzieci, które przez pierwszą Komunję św. stały się wyłącznie Twoją własnością; przychodzą oddać cześć Twojej wielkości, uznać dobroć Twoją i wezwać Twojej Opieki; mając wyrazić uczucia, któremi są przeniknione, i pragnąc zadośćuczynić ich pobożności, i zadowolnić sama siebie, ofiaruję Ci ich serca wraz z mojem: jest to zadatek naszej czci, naszej miłości ku Tobie i czułej ufności, jaką pokładamy w Twojem miłosierdziu. Racz przyjąć wyznanie, które Ci składamy: że żyć i umierać chcemy w służbie Twojej. Za całą nagrodę prosimy Cię, uzupełnij szczęście nasze, czyniąc dzień dzisiejszy najszczęśliwszym dniem życia naszego, zapewniając nam Twoją św. Opiekę i wysłuchując próśb, które dziś do Ciebie zanosimy z całego serca, za naszych krewnych, przyjaciół i dobrodziejów, a w szczególności za tego oddanego sługę ołtarza, który naukami swemi chciał nas uczynić godnemi dziećmi najlepszej Matki.

Amen.

SEMINARJUM DUCHOWNE ROSYJSKIE ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

Do korony chwały św. Teresy z Lisieux przybył ostatniemi czasy nowy klejnot, któremu należy się dłuższe wspomnienie.

We wigilję szóstej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI., dn. 11 lutego b. r., odbyło się w Rzymie uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego seminarjum duchownego rosyjskiego, t. z. „Russicum“, pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w którym mają się wychowywać i kształcić przyszli apostołowie wielkiej Rosji. J. Em. Kard. Sincero, prezes komisji papieskiej dla spraw rosyjskich, w otoczeniu duchownych wschodniego obrządku, wielu prałatów i kardynałów, między którymi znajdowali się: Kard. Vanutelli, Tacci, Bisleti, Ehrle i Lucidi, dokonał świętego obrzędu.

Biskup d'Herbigny, prezes papieskiego Instytutu Wschodniego, wygłosił przy tej sposobności uczone przemówienie, w którem po zaznaczeniu doniosłości nowo założonego kolegjum „Russicum“ dla zjednoczenia Kościoła św. i przedstawieniu usilnych starań Stolicy Apostolskiej w tej sprawie, te słowa poświęcił Patronce nowego seminarjum: „Ojciec św. albo raczej sama Opatrzność Boża naznaczyła szczególniejszą Patronką kolegjum rosyjskiego św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Rzecz na pozór dziwna, a jednak nader słuszna, jeśli rozważymy znaczenie apostolstwa modlitwy. Modlitwa jest zawsze kluczem, który otwiera apostołom Kościoła św., nowe ziemie do pozyskania ich dla Chrystusa. Ogłoszona niedawno Patronką wszystkich Misyj katolickich obok św. Franciszka Ksawerego, św. Teresa od Dziec. Jezus, przyczyniła się również wiele i do założenia „Russicum“ w Rzymie. Od dłuższego czasu Ojciec św. pragnął mieć to seminarjum w centrum Kościoła katolickiego. Polecał tę sprawę gorąco Błog. Teresie z Lisieux, co dopiero zaliczonej w poczet błogosławionych, — kiedy całkiem niespodziewanie z Karmelu w Lisieux przysłano mu znaczną ofiarę na cele apostolskie według własnego uznania. To przyczyniło się do ostatecznej decyzji założenia Kolegjum pod nazwą: *„Russicum“ św. Teresy od Dzieciątka Jezus*“.

Napis tradycyjny, umieszczony w kamieniu węgielnym, kończy się temi słowy: Kard. Sincero... położył kamień węgielny pod „Russicum“, kolegjum św. Teresy od Dziec. Jezus, prosząc

ją usilnie, aby się niem opiekowała i doprowadziła szczęśliwie do końca to dzieło, któremu dała początek — Rzym 13. II. 1928“.

Pomyślna nadzieja na przyszłość! Powrót Rosji do jedności Kościoła św., przygotowuje się i rozpoczyna pod znakiem św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

CZEŚĆ ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS W JAPONJI.

Od czytelniczki naszej Wieleb. S. Marji Hiacynty Zaborowskiej, Franciszkanki-Misjonarki, opiekującej się schroniskiem



Grupa katolickich studentów chińskich i japońskich w Lisieux.

trędowatych w Kumamoto — Biwasaki, otrzymaliśmy następujący, mały szczegół o czci św. Teresy w tym dalekim kraju:

„Nasi trędowaci św. Teresę nazywają „ciisaka Terezia“ t. zn. „mała Teresa“. Obraz Jej, przez was posłany, zawsze kwiatami ozdobiony — zwiedzających uwagę zwraca, a ciągłe mamy wizyty i inspekcje rządowe“.

Opisuje następnie straszny cyklon, którego ofiarą padali ludzie setkami tuż w ich sąsiedztwie. Jej personal nietknięty.

Czy to nie przypisać cudownej opiece św. Teresy, skoro Jej obraz tak czczony jest w schronisku. „Nawiedził nas, pisze, straszny tajfun — nolens volens, trzeba było w czasie huraganu całą posiadłość obiedz. Chwilami strach ogarniał — przymrużało się oczy i Bogu ducha polecało. Biegnąc całą siłą wiatru, w rozpędzie przeskakiwałam drzewa obalone i przeszkody, aż się fruwać chciało! Widok choć groźny, ale wspaniały. Lasek bambusowy wyglądał jak rozczochrana grzywa. Chwilami niebotyczne bambusy wiły się i szczytami swemi ziemię zamiatały. Gdyby się tej sceny na własne oczy nie widziało, wyobrazić by jej sobie nie można. Szczęściem personal cały, nietknięty — podczas gdy nieco dalej ludzie setkami ginęli. Straty jednak miałyśmy ogromne“.

*

W nowej stacji misyjnej w Yonezawa, powierzonej misjonarzowi polskiemu, O. Józefowi Świętkowi, S. V. D., pierwsza prowizoryczna kapliczka przez niego została poświęcona św. Teresie od Dziec. Jezus. „Rzeczą najpotrzebniejszą, pisze w liście, w Yonezawie jest kościół. Ma tu stanąć piękny kościół ku czci św. Teresy od Dz. Jezus. Nie byłobyż to pięknie, gdyby w r. 1929, w 300 letnią rocznicę jubileuszową męczenników Yonezawy, został poświęcony kamień węgielny pod kościół św. Teresy, nowej Patronki misyj katolickich?... O, zaprawdę, byłoby to nad wyraz piękne, ale na to potrzeba ofiar, wielkich ofiar ze strony dobroczyńców...“

KRONIKA „MAŁEJ TERESY“.

Dnia 29. grudnia zeszłego roku *umarł* X. Biskup z Bayeux i Lisieux Msgr. *Tomasz* Lemonnier, zwany „biskupem św. Teresy od Dziec. Jezus“, za którego rządów została przeprowadzona Jej beatyfikacja (29. kwietnia 1923) i kanonizacja (17. maja r. 1925), do czego wiele przyczyniły się jego gorliwe starania.

*

Pierwszy biskup japoński (Nagasaki) *Msgr. Hayasaka* po otrzymaniu sakry biskupiej w Rzymie, idąc za przykładem sześciu nowowyświęconych biskupów chińskich, przybył przed odjazdem do Japonji, jako pielgrzym dnia 5. lutego b. r. do Lisieux, aby przy grobie Świętej prosić o pomoc w apostołowaniu i nawróceniu swej ojczyzny Tej, którą niedawno Ojciec św. Pius XI. „Patronką Misji Katolickich“ ogłosił. Przy tej sposobności nazwał on Lisieux „centrum świata“, do którego sama „mała Teresa“ go przyprowadziła.

Na prośby 22 kardynałów i 600 arcybiskupów i biskupów całego świata, Ojciec św., Pius XI., dnia 14. marca b. r. rozszerzył na cały Kościół św. tekst *Mszy św.* własnej o św. Teresie od Dziec. Jezus „*Veni sponsa de Libano*“, którą dotychczas tylko w kościołach Karmelitańskich odprawiano. — Również do Brewiarza Rzymskiego oprócz lekcji II. Nokturnu, na Jej święto przypadających, zostały dodane własne lekcje III. Nokturnu.

*

Począwszy od 9. kwietnia do 23. września zapowiedzianych jest przeszło pięćdziesiąt wielkich pielgrzymek do Lisieux. Z tych 11 z Belgji, 3 z Holandji, 2 z Niemiec, 1 z Włoch, 1 ze Szwajcarji, 1 z Anglji, 1 z Portugalji, reszta z rozmaitych stron Francji.

*

Jak wielką cześć odbiera św. Teresa od Dziec. Jezus *w Kanadzie (Ameryka Północna)*, świadczy ten fakt, że w r. 1927 na 110 parafji w d. *Montreal* w stu kościołach umieszczona jest Jej statua, solennie poświęcona.

*

14, 15 i 16. maja odbyły się w kościele przy Karmelu w Lisieux trzydniowe ogólne *rekolekcje* dla wiernych pod przewodnictwem O. Hermel, przeora OO. Dominikanów w Amiens. — Rekolekcje zaś *dla kapłanów*, pod kierownictwem X. Kanon. de la Tour, odbędą się od 30. lipca do 3. sierpnia.

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Niezwykłe uzdrowienie czteromiesięcznego niemowlęcia w Brazylji.

Sprawozdanie ciotki dziecka, zakonnicy ze Zgromadzenia SS. Opatrzności.

Marzec 1928 r. — Tiete — Brazylja (Ameryka).



Mój mały siostrzeniec Primo Malusa, którego rodzice mieszkają w Sant' Anna, w okolicy Piracicaba, zaniemógł ciężko na katar kiszek, połączony z bronchitem. Ósmego, bieżącego miesiąca dziecię zemdlało. Zastosowano przepisane przez doktora lekarstwa, lecz bezskutecznie. Stan dziecka pogarszał się z każdą niemal godziną, co wzmagało ogromnie niepokój otoczenia.

Matka dziecka, bardzo nabożna do św. Teresy z Lisieux i ufna w Jej pomoc, zwróciła się do Niej

z gorącą prośbą o uzdrowienie synka. Na stole, wśród światła i kwiatów, umieszczono obraz Małej Świętej, przed którym ojciec, dzieci, rodzina cała i znajomi odprawiali nowennę o uzdrowienie chorego maleństwa.

Choroba jednak przybierała coraz groźniejsze objawy, tak, że 17. marca, w dniu, w którym mały Primo ukończył właśnie cztery miesiące, popołudniu, zdawał się już konać: puls ustawał, oczęta zapadły. Niepodobna opisać niepokoju rodziców. Wreszcie około 11 godziny wieczorem dziecię wydaje ostatnie tchnienie. Na ten widok ojciec opuszcza pokój, gdy tymczasem biedna matka, wpatrzona w nieruchome ciałko synka, chwyta obraz ukochanej Świętej i w ostatnim akcie wiary, wśród wielkiego wzruszenia obecnych, przykłada go do lodowatych ust dziecka, wołając przytem: „O św. Mała Tereso, która tyle wszędzie czynisz cudów, okaż, żeśmy Cię nie nadarmo wzywali!“

Zaledwie wymówiła te słowa, gdy dziecię poruszyło wargami, pocałowało dwukrotnie obraz Świętej, poczem bezzwłocznie wyciągnęło swe rączki do matki, która je nakarmiła.

Było to prawdziwe wskrzeszenie! Uszczęśliwiona matka, zapominając o swem zmęczeniu po dziesięciodniowem czuwaniu u kołyski, bezustannie zachęcała wszystkich do dziękowania wraz z nią Bogu za tę niezrównaną łaskę. Pomiędzy obecnymi pewien niewierzący, do głębi wzruszony zawołał: „Nie wierzyłem dotąd, lecz od tej chwili wierzę i gotów jestem cud ten potwierdzić!“

Uprzywilejowane dziecię cieszy się obecnie zupełnem zdrowiem. Posyłamy fotografję małego, jako ex-voto dla jego św. Opiekunki.

Siostra Marja Krescencja Tonini

Przełożona Sióstr Św. Opatrzności w Tiete.

Annales de St. Therese de Lisieux.

Jak św. Teresa z Lisieux wspiera duszpasterskie prace.

Proszę uprzejmie o umieszczenie mego niniejszego pisma w „Głosie Karmelu“, św. Teresie od Dzieciątka Jezus na podziękowanie za pomoc, udzieloną mnie i parafji w odnowieniu kościoła parafjalnego w Gorzycach, w intencji której sprowadziłem Jej obraz i umieściłem uroczyście na ołtarzu Jej ziomka św. Rocha, dnia 24. X. 1926 r.

Już za samo sprowadzenie Jej obrazu, okazała się św. Teresa wdzięczna. Gospodarz bowiem, który ofiarował obraz, odebrał w dzień po zgłoszeniu swej gotowości, niespodzianie od sąsiada swego zwróconych 10 ctn. pszenicy, które przed 3 laty pożyczył temuż sąsiadowi do siewu, a na oddanie których czekał dotąd nadaremno.

Obawiałem się, że środki parafjalne nie starczą na zapłacenie kosztów odnowienia kościoła. — Tymczasem potrzebne pieniądze zebrały się, tak, że wszystkie prace murarskie, ciesielskie, kowalskie, malarskie i nadzór nad niemi mogliśmy szczęśliwie popłacić. W czasie odnawiania kościoła zdarzył się taki wypadek. Pewnego poranku

przechylił się ołtarz z obrazem św. Rocha — obraz św. Teresy usunięty był już przedtem — tak, że runął cały na ziemię. A, że rzeźby są już stare, była obawa, że się przytem rozbiją wszystkie. Tymczasem nie ucierpiały prawie że nic; także i obraz św. Rocha dziwnym sposobem ocalał.

W roku 1927 osiadł tu, w Gorzycach, jeszcze zanim rozpoczęto renowację, cieśla. Widzę i w tem także pomoc naszej Świętej, albowiem prace wszystkie wykonał, ku ogólnemu zadowoleniu.

Musieliśmy też sami projekty i szkice ornamentacji poprawiać i wypełniać. Były chwile krytyczne, gdzie trudna była rada. Jednakże św. Teresa szczęśliwie nas wyprowadziła zawsze z kłopotu i dopomogła do decyzji i wyboru szkiców najodpowiedniejszego. Jeszcze ma przyjść nowa ambona, brama w ogrodzeniu kościoła — a później, nowe ławy. I w tem, mam nadzieję, że św. Teresa, której opiece i pomocy dzieło całe poleciłem, pozwoli nam doprowadzić wszystko do szczęśliwego końca.

Składam zatem na tem miejscu publiczne podziękowanie od siebie i w imieniu parafji św. Teresie i polecam wszystkim, którzy pragną mieć wydatną pomoc w trudnych potrzebach, aby tej Świętej Cudotwórczyni troski Swe powierzyli.

Święta Tereso od Dzieciątka Jezus, wspomożenie duchowieństwa, módl się za nami!

Gorzyce (Wlkp.), 16. III. 1928. *Ks. Suszczyński,* Dziekan.

Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus:

A. Slempińska — Chropaczów (1928): za wysłuchane prośby i odebrane łaski. — *Marja Zaleska — Oleszyce (1928):* za uzdrowienie córeczki z ciężkiej choroby, również dzięki i Najsł. Sercu J. i Najśw. Pannie. — *Zofja Pietruszkówna:* za otrzymanie bardzo wielkiej łaski: dziękuje także i W. Teresie Ledóchowskiej. — *Anastazja Ostrowska — Grodno:* za otrzymane łaski. — *D-rowa Lexowa — Chorzów (1928)* za wysłuchaną prośbę w ciężkiej chorobie. — *Katarzyna Śliwa — Ostroppa (Niem. Śląsk):* za odzyskanie zdrowia przez swą matkę bez lekarza, po przyrzeczeniu ogłoszenia. — *Katarzyna Goraus — Warszowice:* za rozmaite łaski i za pomoc udzieloną w chorobie matki. — *K. Kawińska — Boguszowice (1928):* za powrót do zdrowia z ciężkiej choroby. — *A. Tybiszewska:* za wyzdrowienie po otrzymaniu relikwijki Świętej. — *Michalina Kowalczukowa — Stanisławów (1928):* za wyrwanie z nieszczęścia drogiej sobie osoby, również dzięki Najsł. Sercu Jez. i Matce Najśw.

Oprócz tego składają podziękowania: Najsł. Sercu Jezusowemu za odebrane łaski z prośbą o dalsze: *A. Reguła — Szopienice* — i Matce Boskiej Ostrobramskiej za cudowne uleczenie gardła — *Błażej Bodzęta.*

DZIEŁO „KONTEMPLACJA I APOSTOLSTWO MISYJNE“ W POLSCE.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA ARCYPASTERSKIE.

Dzieło „Kontemplacja i Apostolstwo misyjne“ trafia w jądro misyjnych kwestyj. Mądrze i głęboko pojęte. Niech P. Bóg to dzieło błogosławi.

Andrzej Szeptycki — Metrop. lwowski gr.-kat. obrz.

*

Oby Dzieło „Kontemplacja i Apostolstwo Misyjne“ dla zakonów kontemplacyjnych znalazło jaknajlepsze przyjęcie pośród tych, dla których jest przeznaczone! Oby jaknajwiększa liczba dusz, dotąd nie znających Najdroższego Zbawiciela naszego, poznało GO już wreszcie! Wyprosi to poganom gorąca modlitwa tych, co życie swoje całkowicie złożyli Chrystusowi i stali się dla braci żertwą całopalną.

Dziełu temu, tak miłemu Sercu Zbawiciela, z całego serca błogosławię.

Płock, 20. IV. 1928. *Antoni Juljan — biskup płocki.*

*

Dla Dzieła „Kontemplacja i Apostolstwo Misyjne“ przesyłam bardzo chętnie swe biskupie błogosławieństwo.

Dotychczas nie mam u siebie żadnego zakonu kontemplacyjnego.

Katowice, 23. IV. 1928. *Arkadjusz Lisiecki — bisk. śląski.*

Pierwsze przystąpienia klasztorów do „Dzieła“.

Na skutek odezwy o dziele „Kontemplacja i Apostolstwo Misyjne“, wysłanej do klasztorów konteplacyjnych w Polsce, następujące Zgromadzenia żeńskie zgłosiły z radością swe przystąpienie:

SS. Norbertanki w Imbramowicach (p. Wolbrom) 18. V. 1928. — *SS. Benedyktynki* w Nieświeżu, 15. V. 1928. — *SS. Franciszkanki* w Zakliczynie n. Dunajcem, 14. V. 1928. — *SS. Franciszkanki Najśw. Sakr.* we Lwowie, 29. V. 1928. — *SS. Karmelitanki Bose* w Poznaniu, we Lwowie, w Łodzi, i w Krakowie (Łobzowska). — Przydział odpowiednich placówek misyjnych zgłaszającym się klasztorom będzie ogłoszony później.

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

N. O. Generał w Karmelu Polskim.

Dnia 22 maja powitał nasz konwent krakowski swego najdroższego gościa i zwierzchnika całego zakonu, N. O. Wilhelma od św. Alberta, przybywającego z Rzymu do Polski, w towarzystwie sekretarza Wiel. O. Anzelma, Rektora Kol. Międz., celem odbycia kano-



Najprzew. N. O. Wilhelm od św. Alberta, Generał zakonu OO. Karmelitów Bosych.

nicznej wizytacji wszystkich klasztorów męskich i żeńskich naszej polskiej prowincji Ducha św. Wizyta trwała około 20 dni, w czasie których odwiedził N. O. Generał kolejno klasztory: w Wadowicach, Przemyślu, Lwowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Czernej. W międzyczasie zatrzymał się parę godzin w Warszawie, gdzie złożył wizytę J. E. X. Arcybiskupowi Marmaggi'emu, nuncjuszowi w Polsce. Wizytę swą pasterską zakończył w trzech konwentach krakowskich.

W dzień Bożego Ciała jako celebrans prowadził wspaniałą procesję z naszego kościoła po ulicach miasta. Dnia 10 czerwca, w niedzielę, żegnany serdecznie odjechał przez Wiedeń do Bawarji na wizytację tamtejszej prowincji.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W przeciągu roku 1927 zostały zaprowadzone *Bractwa Szkaplerza św.* w następujących miejscowościach naszego kraju: 22. czerwca w Pawłowie (Górny Śląsk); 22. czerwca w Retkini (diecezja łódzka); 22. czerwca w Łabuniach (diec. lubelska); 11. sierpnia w Budzynku (diec. łódzka); 15 września w Odrzywole (diec. łódzka).

*

Nowy *Kongres ascetyczno-mistyczny* ku czci św. Jana od Krzyża odbędzie się w Hiszpanji od dnia 31. maja do 3. czerwca b. r.

*

W prowincji flandryjskiej w Belgji, dnia 28. maja, w drugie święto Zielonych Świątek, odbył się *pierwszy zjazd III. Zakonu* Karmelitańskego św. Teresy, urządzony staraniem naszego klasztoru w Gandawie, na którym wygłosili odczyty tak OO. Dyrektorowie III. Zakonu, jakoteż i wybitni świeccy tercjarze.

*

W języku francuskim pojawia się nowy przekład *dziel św. M. N. Teresy od Jezusa,* dokonany przez O. Grzegorza od św. Józefa (z prow. francuskiej). Na razie ukazał się tom I-szy: „Własny Żywot".

Również i *dzieła św. N. O. Jana od Krzyża* doczekały się nowego tłumaczenia włoskiego przez jednego z Ojców prowincji rzymskiej. Wyszły już pierwsze dwa tomy. — Nowe tłumaczenie *niemieckie* tychże dzieł istnieje od roku 1925, podjęte przez O. Alojzego od Niep. Poczęcia z prow. bawarskiej. *W języku polskim,* jak wiadomo, mamy na razie z tych pism pierwszy tom nowego przekładu P. Eug. Kosteckiej, z III. Zak. Karm., p. t. „Wnijście na Górę Karmelu". Następny p. t. „Noc ciemności" jest obecnie w opracowaniu. Spodziewamy się, że w tym roku ukaże się w druku.

*

Dnia 19. marca, w uroczystość św. Józefa, został otwarty w *Trivandrum (Indje — diec. Quilon)* pierwszy *nowicjat* OO. Karmelitów Bosych flamandzkich, dla kandydatów pochodzenia hinduskiego.

*

Rzadki jubileusz złoty *50 lat pracy apostolskiej* w Indjach, obchodził dnia 7. lutego b. r. *O. Elizeusz M. od Najsł. Serca J.* — misjonarz, rodem z Hiszpanji, Karmelita Bosy. Niedługo potem, dn. 2. maja, odszedł ze swej placówki po koronę niebieską, za swe długoletnie trudy misjonarskie.

Z „GÓRKI“ WADOWICKIEJ.

Odwiedziny N. O. Generała.



Z rozkwitem całej natury w miesiącu maju, obudziło również życie w cichym Karmelu polskim na radosną wieść o przyjeździe N. O. Generała. Wszędzie zapanowała radość. Cieszył się ukryty w lasach czerneński klasztor - staruszek i na gwałt starał się przybrać trochę młodszy wygląd; cieszył się rozkwitły bujnem życiem klerykatu naszego konwent krakowski; cieszyły się klasztory S. S. Karmelitanek i wszędzie gotowano przyjęcia dla tego najmilszego gościa.

I w naszem kolegjum odbiła się ta wieść radosnem echem. Dużo radości, dużo nadzieji, dużo zapału do przystrojenia naszego domu w jak najwspanialszą szatę i do przygotowania okolicznościowych śpiewów, czem zajął się gorliwie nasz nauczyciel śpiewu O. J. Lecz tu spotkał nas przykry zawód: zapowiedziany przyjazd miał się opóźnić na czas bliżej nie określony, więc i nasz zapał trochę ostygł. Aż tu niespodziewanie 21. maja przychodzi nagle wiadomość, że nazajutrz N. O. Generał z O. Anzelmem przyjeżdża do Krakowa. Wiadomość ta zelektryzowała wszystkich i zmusiła do podjęcia przerwanych przygotowań...

Jedni stroili sale wieńcami, drudzy przygotowywali napisy powitalne, inni budowali scenę na przedstawienie, inni jeszcze ćwiczyli śpiew. W całem kolegjum gwarno jak w ulu!... Wszędzie wrzała praca, panowała wesołość, a młodzieńcza energja sprawiła, że wciągu jednego dnia wszystko było gotowe na przyjęcie.

Przed południem 24. maja przyjechał oczekiwany gość. Powitały go dzwony swoim srebrzystym, donośnym głosem, a gdy w otoczeniu zakonników, okrytych białemi płaszczami, wszedł w mury świątyni, zagrzmiało uroczyste „*Fidelis namque*“... a potem dziękczynne „*Te Deum*“. Po upływie blisko półgodziny mieliśmy zaszczyt przyjąć N. Ojca u siebie. Na powitanie składały się śpiewy i przedmowy, nie tak może piękne i wspaniałe, ale szczere i radosne, jak od kochających dzieci do drogiego Ojca wypowiedziane. W odpowiedzi na nasze przywitanie N. Ojciec przemówił do nas... Słowa jego były tak proste, a zarazem tak serdeczne, że każdemu trafiały do serca, lecz szczególnie końcowe: „*estote sancti et docti*“ — „*bądźcie świętymi i uczonymi*“ utkwiły nam głęboko w pamięci. Wieczorem tegoż dnia odbyło się przedstawienie dramatu p. t. „*Hermenegild*“, Męczennik za wiarę, a po niem na rozweselenie krótka komedyjka, które N. O. Generał zaszczycił swoją obecnością.

Nazajutrz w czasie jego cichej mszy śpiewaliśmy mszę Moniuszki „Panie

nasz Panie". Po południu tego dnia odwiedził nas ostatni raz, rozdał miłe pamiątki na rozweselenie duszy i pociechę ciała, udzielił swego błogosławieństwa i jeszcze raz zachęcił do cnoty i pracy. O godzinie 4½ jeszcze końcowe pożegnanie przy furcie — ostatnie błogosławieństwo — i ze słowami *„orate pro me"* N. O. Generał opuścił naszą „górkę".

Radość przeminęła jak miły sen, bo taki los każdej ziemskiej uciechy. Pamięć jednak tej wizytacji pozostanie długo... długo.., a osobliwie jego serdeczna zachęta: „Bądźcie świętymi i uczonymi jak wielka św. nasza Matka Teresa i św. Jan od Krzyża, Doktor kościoła". Oby te słowa były nam pobudką i bodźcem do pracy nad sobą, abyśmy kiedyś byli godnymi zostać dziećmi Matki i Królowej Karmelu.

Omnes.

MATKA M. XAWERA OD JEZUSA.

Wspomnienia pośmiertne.

Jak już donosiliśmy w poprzednim zeszycie, dnia 9 maja b. r. zgasła nam jedna z najjaśniejszych gwiazd Karmelu Polskiego, Matka Marja Xawera od Jezusa, Karmelitanka Bosa. Słusznie podkreślił nad jej grobem N. O. Prowincjał, że w odpowiednim stosunku była ona przez swe zasługi dla reformowanego Karmelu w Polsce tem, czem niegdyś „wielka Teresa" od Jezusa dla całego Zakonu. Odznaczała się przytem wielką świątobliwością życia, tak, że kiedy jeszcze żyła na tym świecie, wielu duchownych i świeckich polecało się jej świętym modlitwom, po śmierci zaś to grono ich z dnia na dzień się zwiększa — i niejednokrotnie otrzymujemy nadzwyczajne wiadomości o wysłuchaniu próśb za jej przyczyną. Pasmo jej życia nader długie, obejmujące blisko wiek cały, pełne jest rozmaitych szczegółów budujących dla każdego. Ufamy też w Bogu, że doczeka się ono obszerniejszego życiorysu, aniżeli ten obecny szkic pośmiertny. jaki z wdzięczności między innemi i za prace nad rozszerzaniem naszego pisemka, poświęcamy tutaj ś. p. Matce M. Xawerze.

*

Matka Marja Xawera od Jezusa, z hr. Grocholskich Xiężna Marja Cecylja Witołdowa Czartoryska, urodziła się na Podolu, w Pietniczanach, w roku 1833, dnia 29 listopada. Ojciec hr. Henryk Grocholski, matka z hr. Brzozowskich Xawera Grocholska. Oboje głęboko religijni, więc i dzieci w tym duchu były wychowane. Marynia szczególnie ukochaną była przez swych rodziców i rodzeństwo, bo nadzwyczaj miała miły i łatwy charakter; uśmiechnięta, pogodna wszystkich umiała ująć i zbliżyć do siebie. W 10-tym roku życia przystąpiła do pierwszej Komunji św. Odtąd (pisze w swych późniejszych notatkach) „bardzo czuwałam nad sobą, wiele łask odebrałam, które zapamiętałam na całe me życie".

W roku 1847 rodzice Marji, nie chcąc dzieci posyłać do szkół rosyjskich, wyjechali zagranicę, ojciec z synami do Genewy, matka

zaś z dwoma córeczkami, Marynią 13-letnią i Helenką, do Lwowa. Marynia umieszczona została w pensjonacie Sióstr Serca Jezusowego (Sacré Coeur), gdzie zakonnicą była jej ciotka, Pelagja Dziekońska. „Czułam się tam (z własnych notatek), jak w niebie z temi „Paniami“, jak je nazywałyśmy, zawsze miłemi, dobremi, dającemi najlepszy



Ś. p. Matka Marja Xawera
(Fotografowana z rozkazu N. O. Generała Ezechiela)

przykład dzieciom“. Matka jej hr. Xawera Grocholska, mieszkała we Lwowie naprzeciwko więzienia. Chcąc tym biednym więźniom politycznym choć trochę przyjść z pomocą i pociechą, urządziła blisko okien, wychodzących na więzienie ołtarzyk Matki Boskiej Częstochowskiej, i tam przed tym ołtarzykiem codziennie głośno odmawiała cząstkę różańca, poczem następowały śpiewy pobożne; biedni więźnowie z największą pociechą w sercu łączyli się z temi modlitwami, które krzepiły ich na duchu i dodawały siły i cierpliwości.

Wstawiła się też, by ksiądz mógł ze Mszą św. chodzić do więźniów. Prosiła, by więźniowie z wszystkiemi potrzebami zwracali się do niej, jak do matki i siostry.

Pewnego jednak poranku otrzymała wzamian za to hr. Grocholska polecenie od rządu austrjackiego do natychmiastowego wyjazdu. Musiała więc i jej Marynia z boleścią pożegnać się z ukochanym pensjonatem, by na dalsze nauki wyjechać do Sióstr Serca Jezusowego w Turynie (Włochy). Nie długo jednak mogła tu pozostać, albowiem zaraz wybuchła rewolucja w Piemoncie. Hr. Grocholska wyjechała z córeczkami do Rzymu, tam z kilkoma paniami była na posłuchaniu u Ojca św., Piusa IX., który już wtedy wiele cierpień przechodził. Spojrzawszy na wręczony Mu wspaniały bukiet z róż, wyrzekł „O jak miło wzrok swój zatrzymać na różach, gdy się jest w koło otoczonym cierniami".

W jesieni udała się hrabina z córkami na Podole, ale wkrótce przez swą bratowę, hr. Brzozowską, ciężko chorą, została wezwaną do Paryża. Tu w 17 roku życia młodziutka Marja poznała się z X. Witoldem Czartoryskim i w rok później go poślubiła. Książę Witold i cała jego rodzina otoczyli ją najczulszą miłością. „Byłam (z własnych notatek) jak w rodzinie. Ojciec Witolda X. Adam Czartoryski nie mógł być już lepszym i delikatniejszym, jakim w każdej chwili był dla mnie. X. Adamowa była mi też, jak rodzona matka, z X. Izą nadzwyczaj kochałyśmy się, a z X. Władysławem (ojcem X. Augusta Czartoryskiego, Salezjanina) byłam jak z bratem".

Ks. Witold był jednak bardzo delikatnego zdrowia, więc co roku wyjeżdżali oboje księstwo do Algieru lub Kairo, by zimę tam przepędzić. Przed ostatnim wyjazdem do Algieru odprawił książę rekolekcje w Paryżu, czując się coraz słabszym. W Algierze choroba coraz bardziej postępowała, środki lekarskie już nic pomóc nie mogły i tam w Algierze zakończył swe życie, pełne zasług i miłosierdzia dla biednych.

W pożyciu wzajemnem, jak sama X. Witoldowa pisała w swych notatkach, nigdy żadna nawet najmniejsza chmurka nie zaszła. Zwłoki przeniosła do Paryża, gdzie jeszcze czas jakiś pozostawała przy swej rodzinie.

Na wzmiankę zasługuje tu jeden szczegół. Na parę miesięcy przed śmiercią księcia Witolda widziała ś. p. Matka Xawera — ale jak sama mówiła, nie zdawała sobie wówczas dobrze sprawy, czy to był sen, czy światło Boże, — zmarłego księcia na katafalku, a siebie za kratą Karmelitańską w klasztorze, i w tej chwili uczuła w duszy swej pierwszy głos powołania, rozumiejąc, że wolą Bożą jest, by po śmierci męża poświęciła się Bogu w Karmelu.

Z Paryża została wezwaną księżna Marja telegraficznie przez swą matkę, by przyjeżdżała na Podole, bo ojciec hr. Grocholski śmiertelnie chory i pragnie przed śmiercią ją pobłogosławić. Natychmiast udała się, była przy śmierci swego ojca, a w lat parę i przy śmierci swej matki. Jakiś jeszcze czas pozostała księżna na Podolu, kiedy zaś młodsza jej siostra, którą po śmierci matki się opiekowała, we-

szła w związki małżeńskie z hr. Janem Brzozowskim, usłyszała ponownie silny głos w duszy od Boga jej dany, że teraz wolna od obowiązków, jakie ciążyły na niej po śmierci matki, musi wykonać, co Bóg od niej żąda: „oddać Mu się całkowicie i wstąpić do Karmelitanek Bosych".

(C. d. n.). *Karm. Bos.*

OD REDAKCJI.

Donosimy czytelnikom, że zapowiedziane dwukrotnie w „Głosie Karmelu: **„Życie św. Teresy od Jezusa"** już ukazało się w druku w dwóch pięknych tomach *(Stron 350 + 360)*. Cena obydwu wynosi 20 zł. Jest do nabycia w składzie „Głosu Karmelu". Obszerniejszą recenzję tego wartościowego dzieła zamieścimy później.

MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH:

1. Zakonu: Bruges, Prow. Flandr.: **O. Filip od Najśw. Trójcy.** † 29. IV. 1928, lat 55, prof. 34.

Triwandrum, Misje z Prow Hiszp.: **O. Elizeusz od Najśw. Serca Jez.** † 5. V. 1928. lat 76, prof. 56.

Burgos, Prow. Hiszp.: **O. Aleksy od św. Jana od Krzyża.** † 28. V. 1928. lat 87, prof. 35.

Winkanton, z Prow. Malty: **O. Serafin od Najśw. Serca Jez.** † V. 1928. lat 56, prof. 38.

2. Zakonu: Ferrara, Lombard.: **Sr. Józefina od św. Teresy.** † 23. IV. 1928. lat 79, prof. 47.

Montis Calerii, Lomb.: **Sr. M. Klotylda od św. Teresy.** † 1. V. 1928, lat 70, prof. 47.

Florencja, Włochy: **M. Paula Marja od Trójcy Przenajśw.** † 24. V. 1928. lat 75, prof. 59.

R. I. P.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Marja Haberle, Katowice 2 zł; Chromowa, Kraków 5 zł; G. Michalikówna 5 zł; A. Herc, Kraków 20 zł; Przew. X. Bogdan Wojciech, Dobromil 20 zł; W. Stawiarski, Jedlicze 10 zł; L. Biskup, Starogard 30 zł; W. Lasskowa 5 zł; Świętek, Bogucice 5 zł; MK. Król. Huta 1·60 zł; NN. Kamień 7 zł; J. Czyba 2 zł; NN. Lubomja 20 zł; p. Chromy, Kraków 5 zł; RH. 10 zł; EP. Czerna 20 zł; Świątkówna, Kraków 5 zł; Fr. Orzechowa, Zambrów 5 zł; J. Ranik 15 zł; p. N. Böhmówna, Wieliczka 10 zł; Fr. Burczyk, Mysłowice 5 zł; Michalina N. 50 zł; NN. Chropaczów, na wykup Dziecka 40 zł; Ł. Kaszubowska 16 zł; NN. Zabrze 2 zł; W. Ogrodnik, Włodzisław 5 zł; H. Skopińska, Radom 5 zł; MP. 15 zł; składki w czasie Mszy św. w Krakowie 83 zł; skarbonki: Kraków 31 zł; Wado-

wice 39·87 zł; „Chóry Marj." Kraków 228 zł; Wadowice 41 zł; Tomice 15 zł; Paczółtowice 7·50 zł; Czerna 3 zł; Tarnawa 15 zł; Wilkowice 32 zł; Dobromil 13 zł; Poznań 7·50 zł; Łagiewniki Śl. 100 zł; Bogucice 26 zł; Łaziska G. 6 zł; Swiętochłowice 30 zł; Biskupice Śl. 22 zł; Przewoś, III. Zak. 11 zł; Raciborz 11 Mk.

Wszystkim ofiarodawcom stokrotne „Bóg zapłać".

Za wszystkich Dobrodziejów Misji Karmel. oraz za członków „Chórów Marj." odprawi się Msza św. dnia 20. lipca b. r., t. j. w Uroczystość św. Eljasza, Proroka.

Na rozbudowę kolegjum wadowickiego:
Aniela N. z Wadowic 5 zł; Teresa Kasper 2 zł.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu" złożyli:

Marja Jurczyga 2 zł; Joanna Szczypkówna 5 zł; Marja Ryborz 2 mn; Marja Dobrowolska 5 zł; Stefania Wiciarzówna 3 zł; Elżbieta Karzanka 10 zł; X. X. Kraków 1 zł; X. X. z Bogucic 2 zł; Franciszka Steczek z Chicago 10 $; Marja Szüssler 5 zł; Karolina Hemm 5 zł; Zelatorki honorowe z Lublina 8 zł; Zofja N., Kraków 6 zł; Franciszka Putek 4 zł; Aniela Picheta 3 zł; Wacław Nowiszewski 20 zł; Antoni Herc 3 zł; Anna Bandura 2 zł; Anna Krawczykówna 3 zł; Najprzew. X. Biskup Konstanty Dominik 10 zł; Karolina Pustelnik 5 zł — na zeszyt listopadowy 5 zł; Marja Głuch 1 zł.

Za wszystkie ofiary, tak cenne i potrzebne dla utrzymania i rozwoju naszego pisemka, składa szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

REDAKCJA.

Za wszystkich dobrodziejów, współpracowników i czytelników „Głosu Karmelu" zostanie odprawiona Msza św. w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej dnia 16 lipca.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu" i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem:
O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu"
Kraków — ul. Rakowicka 18.

Prenumerata „Głosu Karmelu" na I-sze półrocze 1928 wynosi w kraju **2·— zł**, na cały rok **4·— zł.** — W Ameryce prenumerata roczna 1·— $, we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 mn. — w Czechosłowacji 24 k. cz., Pojedynczy zeszyt 50 gr.

Salvis decretis Urbani VIII.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ
I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.

W administracji „Głosu Karmelu" można nabyć następujące wydawnictwa Karmelitańskie:

Czek pocztowy № 407.212.

ILUSTROWANY ŻYWOT Św. JANA OD KRZYŻA — tłum. z hiszpańskiego S. J. K. Wyd. „Głosu Karmelu" 1927. *(25 ilustracyj — 136 stron)*. . . . . Cena 2·— zł

ŻYWOT Św. JANA OD KRZYŻA — nap. Marja Bocheńska, *(stron 78 — większy format)* . . . . 3·— zł

WNIJŚCIE NA GÓRĘ KARMELU — I. tom Pism św. Jana od Krzyża, tłum z hiszpańskiego Eug. Kostecka, (*str. 427*) . . . 8·— zł

ŻYCIE Św. TERESY OD JEZUSA z franc. tłum. M. Bocheńska — T. I. II. 20·— zł

W SZKOLE Św. TERESY OD JEZUSA — O. Teodor od św. Józefa tłum. z francuskiego. — Książka rekolekcyjna na 10 dni, (*stron 286*) 4·— zł

„DZIEJE DUSZY" Św. TERESY OD DZIEC. JEZUS (napisane przez nią samą) . . . . 6·— zł

ŚW. TERESA Z LISIEUX — ODRODZENIE DUCHOWE — nap. O. H. Petitot, tłum. z francuskiego, *(str. 290)* . . . . . . 4·— zł

ŻYĆ MIŁOŚCIĄ — Książeczka do nabożeństwa dla czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezus, (*stron 480*), cena zależnie od opr. 3·50, 4, 5, 6 zł

HISTORJA WIOSENNA BIAŁEGO KWIATKA — (św. Teresy od Dziec. Jezus), X. Dr. J. Majchrzycki, (*str. 96*) . . . . . 1·— zł

NABOŻEŃSTWO DO Św. TERESY OD DZIEC. JEZUS — (nader popularne), (*str. 90*) . . . . —·60 gr

MAŁA DROGA DZIECIĘCTWA DUCHOWNEGO — O. G. Martin tłum. z francuskiego, (*str. 120*) . . . . 2·— zł

ŻYWOT Św. TERESY OD DZIEC. JEZUS w 68 obrazkach. — Wydanie na kredowym papierze — 1927 r. . . . . . . 5·— zł

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O O. RAFALE KALINOWSKIM nap. O. Romuald — Karm Bosy, (*str. 56*). . . . . . 1·20 zł

JOSEPH KALINOWSKI (P. RAPHAEL) — nap. po francusku P. Jean Baptiste, *(str. 597)* . . . . 7·— zł

DZIECI MATKI B. SZKAPLERZNEJ — czyli nabożeństwa, nowenny, rozmyślania, wiadomości dla członków Bractwa Szkaplerznego. — **Zebrał O. J. B.** Karm. B. *(Str. 860)* . . Cena **3 zł** — opr. 5·— zł

Powiększony zeszyt (Nr. 5) listopadowy „Głosu Karmelu" poświęcony św. Janowi od Krzyża — Doktorowi Kościoła, (*str. 54*) —·60 gr

Pojedyncze zeszyty „Głosu Karmelu" Nr. 2, 3, 4, 6, 1927 . . . —·50 gr

„ „ „ „ Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 1928 . . . . —·50 gr

Dwukartkowe obrazki św. Jana od Krzyża — i trzykartkowe obrazki W. O. Rafała . . . . —·10 gr

Oprócz powyższych cen dolicza się jeszcze porto i opakowanie


ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCI TUUM